

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zsrs/65154,Katyn-1940-Swiadkowie-i-swiadectwa.html>



ARTYKUŁ

## Katyn 1940. Świadkowie i świadectwa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: TADEUSZ WOLSZA 07.04.2020

W sprawie zbrodni katyńskiej kraje zainteresowane (m.in. Niemcy, ZSRS, Polska i USA) zdołały przesłuchać od kilkunastu do kilkudziesięciu świadków. Były wśród nich osoby wiarygodne i konfabulujące, świadectwa te mają więc różną rangę: często są kapitalnie ważne, niekiedy zaś – wręcz bezwartościowe.

Niektórzy przesłuchiwani w sprawie katyńskiej, w zależności od sytuacji życiowej oraz swoich wojennych i powojennych losów, świadczyli – na zmianę – na rzecz konkurencyjnych stron toczącego się nader ważnego dyskursu międzynarodowego.<sup>1</sup>

## **Powiernicy prawdy**

Do pierwszej grupy zaliczyłbym bezwzględnie tych, którzy cudem uniknęli egzekucji w 1940 r. (ok. 400 osób z trzech obozów: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku wyselekcjonowanych przez Sowietów). Powody darowania im życia były różne, np. wybitne osiągnięcia naukowe przydatne z punktu widzenia gospodarki i obronności Związku Sowieckiego (prof. por. Stanisław Swianiewicz), zasługi wojenne sprzed lat (gen. Jerzy Wołkowicki, bohater bitwy morskiej pod Cuszimą w 1904 r. w wojnie rosyjsko-japońskiej), interwencja kilku arystokratów (rtm. Józef Czapski).

W drugiej z kolei grupie wskazałbym na tych, których los rzucił w miejsce sowieckiej kaźni w kwietniu i maju 1943 r. To oni na własne oczy zapoznali się z dokumentacją wydobytą z bezimiennych jam grobowych lub nawet w nielegalny sposób weszli w posiadanie niektórych dokumentów. Byli to członkowie komisji lekarskich: niemieckiej, międzynarodowej (kilkunastu lekarzy z krajów okupowanych przez III Rzeszę i jeden ze Szwajcarii; nie dojechali natomiast specjaliści z Hiszpanii, Portugalii, Turcji i ze Szwecji) oraz technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża, pracującej pod kierownictwem dr. Mariana Wodzińskiego, w późniejszym okresie autora sprawozdania (dokumentu kluczowego przy ustaleniu okoliczności śmierci polskich oficerów).



**Pierwsza, zlecona przez Niemców, ekshumacja zamordowanych przez NKWD oficerów Wojska Polskiego w Katyniu. Członkowie delegacji PCK biorący udział w ekshumacjach; od lewej: Jerzy**

**Wodzinowski, Hugon Kassur,  
Stefan Cupryjak, Jan Mikołajczyk,  
Stefan Kołodziejczyk, Marian  
Wodziński. Fot. z zasobu IPN**

Kolejną grupę stanowili przedstawiciele różnych środowisk z całej okupowanej Europy, przywiezieni przez Niemców, pewnych, że mord w Katyniu nie był ich dziełem. Bodajże najważniejsze środowisko stanowili tu dziennikarze (prasowi i radiowi) oraz literaci i pisarze. To oni po powrocie do swoich krajów dokonali tego, na co Niemcy liczyli. Wskazali przede wszystkim na sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię (często odwołując się do pionierskich ustaleń węgierskiego lekarza Ferencza Orsósa). Hiszpański dziennikarz i pisarz Ernesto G. Caballero wydał drukiem broszurkę *La matanza de Katyn: visión sobre Rusia* (Madryt 1943). Z kolei szwedzki publicysta Christer Jäderlund przed wyjazdem do Katynia przewidywał, że jest to kolejna prowokacja niemiecka. Dopiero na miejscu przekonał się, że zbrodni dokonali Sowieci.

Wiosną 1943 r. publikacje prasowe dotyczące Katynia zdominowały tzw. prasę gadzinową w Generalnym Gubernatorstwie. Był to niewątpliwie zabieg celowy. Niemiecka propaganda zaadresowała publikacje do bliskich ofiar zidentyfikowanych w Katyniu oraz do wszystkich Polaków.

Nie sposób też nie wspomnieć, że pracom wszystkich komisji oraz delegacjom odwiedzającym Katyń towarzyszyły kamery filmowe. Efektem tej działalności były filmy dokumentalne (dwa niemieckie – jeden z nich z polską ścieżką dźwiękową przeznaczony dla widzów na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców – oraz trzeci dla Francuzów z wizyty znanego pisarza Roberta Brasillacha).<sup>2</sup>

Jest zrozumiałe, że wiosną 1943 r. publikacje prasowe dotyczące Katynia zdominowały tzw. prasę gadzinową w Generalnym Gubernatorstwie. Był to niewątpliwie zabieg celowy. Niemiecka propaganda zaadresowała publikacje do bliskich ofiar zidentyfikowanych w Katyniu oraz do wszystkich Polaków. W III Rzeszy teksty na ten temat również zostały ulokowane na pierwszych stronach wszystkich dzienników, ze szczegółowym omówieniem czasu zbrodni i jej skali. Jeśli chodzi o inne kraje i miasta, to wręcz „skatynizowane” były Paryż

i miejscowa prasa.<sup>3</sup> Nieprzypadkowo. Wszak z Paryża było najbliżej do Londynu. Brytyjczycy zaś nie dawali wiary niemieckim ustaleniom.

Najkrócej rzecz ujmując, teksty na temat zbrodni katyńskiej pojawiały się wówczas na łamach wielu tytułów europejskich, począwszy od Wilna i Lwowa, skończywszy na Lizbonie. Część publikacji stanowiły wywiady i wiarygodne artykuły specjalistyczne przygotowane przez członków Międzynarodowej Komisji Lekarskiej. Należy także podkreślić, że dokumentację w tej sprawie gromadził rząd RP w Londynie, do którego docierały raporty i sprawozdania z komórek Polskiego Państwa Podziemnego oraz publicystyka z tzw. gadzinówek, w tym przypadku godna zaufania i szczegółowa (np. teksty Władysława Kaweckiego czy też wywiady z Janem Emilem Skiwskim).

Ważną rolę przypisałbym również tym świadkom, którzy opuścili sowieckie łagry i już jako ludzie wolni, niekiedy ponownie w polskich mundurach, rozpoczęli poszukiwania kolegów z 1939 r. Wiele istotnych ustaleń przyniosła w tym zakresie misja rtm. Józefa Czapskiego, podobnie jak przesłuchania prowadzone przez prokuratorów Polskich Sił Zbrojnych. Do „polskiego Londynu” zaczęły docierać wspomnienia, relacje i dokumenty na temat obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Ich autorzy w latach 1941–1942 nie mieli jeszcze pewności, jaki był ostateczny los oficerów, którzy po umowie Sikorski-Majski – gwarantującej polskim obywatelom „amnestię” – nie dali znaku życia. Pojawiły się różne hipotezy. Mało kto jednak dopuszczał tę najtragiczniejszą – egzekucję oficerów wykonaną sowiecką ręką. Wydarzenia z wiosny 1943 r. zmieniły sytuację. Z inspiracji władz RP zaczęły powstawać pierwsze prace dokumentujące losy żołnierzy polskich w sowieckiej niewoli. Za najważniejszą należy niewątpliwie uznać *Fakty i dokumenty dotyczące polskich jeńców pojmanyh w ZSRS podczas kampanii 1939 roku* (Londyn 1946). Kolejna praca – *Masowe morderstwo polskich jeńców wojennych w Katyniu* (Londyn 1946) – dotyczyła już ofiar z Kozielska, techniki zabijania, skali zjawiska oraz, co najważniejsze, daty śmierci – określonej jako wiosna 1940 r.



**Ferdynand Goettel. Fot. z zasobu**

**IPN**



Jan Emil Skiwski. Fot. z zasobu

IPN

Książkom i broszurom towarzyszyły ważne publikacje prasowe, w tym o wspomnieniowym charakterze, np. na temat obozu w Kozielsku. Ich autorami byli więźniowie sowieckich łagrów: Władysław Jan Furtek, Tadeusz Felsztyn, Stanisław Lubodziecki, Jerzy Grobicki, Witold Ogniewicz i Jerzy Lebieziewski (właśc. Stanisław Swianiewicz, który wówczas ukrywał się pod tym fikcyjnym nazwiskiem i którego rodzina przebywała w Polsce<sup>4</sup>). Specjalne komórki 2. Korpusu Polskiego przeprowadziły m.in. ankietę na temat losów polskich obywateli w Związku Sowieckim (w tym żołnierzy) oraz zajęły się zbieraniem dokumentów na temat zbrodni katyńskiej. Wielkie zaangażowanie wykazali wówczas Stanisław Starzewski i Kazimierz Zamorski, którzy swoją *Sprawiedliwość sowiecką* wydali pod pseudonimami Piotr Zwierniak i Sylwester Mora. Znany pisarz Ferdynand Goetel, oficer prasowy 2. Korpusu, spisał po wojnie relację Iwana Kriwoziercewa, świadka, który wiosną 1940 r. był na miejscu zbrodni. Ukoronowaniem działalności wydawniczej była książka *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów. Z przedmową Władysława Andersa* (Londyn 1948). Do jej pierwszego wydania aspiracje zgłaszali Józef Mackiewicz i dr Dyzisław Stahl. Ostatecznie od drugiego wydania z grona autorów został wyeliminowany Mackiewicz, który niebawem wydał książkę na temat Katynia w Szwajcarii, w języku niemieckim, oraz dziesiątki artykułów prasowych.<sup>5</sup>

Wiedza o zbrodni katyńskiej stawała się powoli powszechna, wiarygodna i w konsekwencji niepodważalna, chociaż komuniści w Związku Sowieckim kwestionowali wszystkie niemieckie i polskie ustalenia. Anglosasi zachowali wstrzemięźliwość w dozowaniu wiedzy na temat Katynia. Ostatecznie niezbędny dla nich sojusz z Józefem Stalinem spowodował, że wzięli stronę ZSRS, kosztem Polski.



**Pierwsza, zlecona przez Niemców, ekshumacja zamordowanych przez NKWD oficerów Wojska Polskiego w Katyniu. Kazimierz Skarżyński, sekretarz Zarządu Głównego PCK, ogląda zwłoki wydobyte z mogił. Katyń, 16 kwietnia 1943 r. (wg informacji z 1990 r. dr. H. Bartoszewskiego - ostatniego z żyjących delegatów ekipy PCK biorącej udział w ekshumacji w Katyniu). Fot. z zasobu IPN**

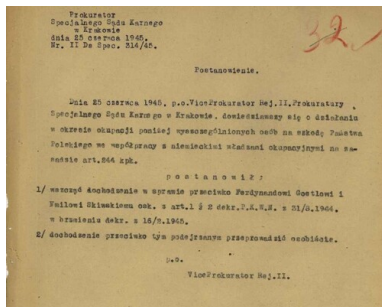
Świadcami w sprawie zbrodni byli również przedstawiciele innych zawodów, którzy znaleźli się w składach poszczególnych delegacji w 1943 r. Mam tu na myśli robotników z Generalnego Gubernatorstwa i ziem polskich wcielonych do III Rzeszy (np. Kraju Warty). Oni świadczili na prowincji, wśród lokalnej społeczności. Miejsce zbrodni i wydobyte tam ofiary obejrzeli na własne oczy koledzy zamordowanych. W ramach delegacji zostali tam również dowiezieni jeńcy anglosascy (m.in. amerykańscy i brytyjscy) oraz polscy z płk. Stefanem Mossorem na czele. Ogromną grupę świadków stanowili żołnierze Wehrmachtu obecni na miejscu zbrodni. Było ich ok. 31 tys. Dodałbym do tego kilkuset żołnierzy hiszpańskich i francuskich. Niemieckie dowództwo zamierzało, wykorzystując wstrząsający obraz miejsca kaźni, po pierwsze przestraszyć swoich żołnierzy i sojuszników oraz, po drugie, dodać im odwagi w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej i NKWD.

Miejsce zbrodni i wydobyte tam ofiary

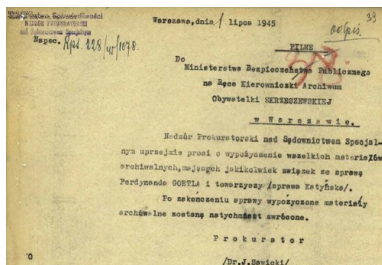
obejrżeli na własne oczy koledzy zamordowanych. W ramach delegacji zostali tam również dowiezieni jeńcy anglosascy (m.in. amerykańscy i brytyjscy) oraz polscy z płk. Stefanem Mossorem na czele. Ogromną grupę świadków stanowili żołnierze Wehrmachtu obecni na miejscu zbrodni. Było ich ok. 31 tysięcy.

### **Sowiecka mistyfikacja**

Pomijam w rozważaniach świadków ze stycznia 1944 r., czyli tych, których Sowieci przywieźli do Katynia w celu zakłamania prawdy o swojej zbrodni. Niemniej jednak nie sposób zignorować tego wydarzenia i kompromitującej działalności komisji gen. Nikołaja Burdenki (bez polskich komunistów w składzie, których osobiście wykreślił sowiecki dyktator). Wszak kilku ze jej świadków wcześniej zeznawało na korzyść Niemców (byli to mieszkańcy okolic Katynia i Smoleńska, którym nie udało się uciec przed wkroczeniem Armii Czerwonej i NKWD lub po jakimś czasie zostali zidentyfikowani jako niemieccy świadkowie). W 1944 r. pod groźbą utraty życia, przymuszeni przez NKWD, zmienili ogląd sprawy i wskazali już na niemiecką odpowiedzialność, oczywiście ze zmianą chronologii na jesień 1941 r. Kilku dziennikarzy anglosaskich po wizycie w Katyniu upubliczniło sowiecką wersję na temat zbrodni w prasie na Wyspach Brytyjskich i za oceanem. Dołączyli do nich dziennikarze komunistyczni. W składzie delegacji dziennikarskiej był polski komunista – dziennikarz Jerzy Borejsza, który po powrocie z miejsca zbrodni, jeszcze w Sowietach, aktywnie zaangażował się w propagowanie kłamstwa katyńskiego.<sup>6</sup> W ramach działalności propagandowej fałszywe informacje zostały przede wszystkim skierowane do żołnierzy Wojska Polskiego, które powstało w Sowietach za sprawą Józefa Stalina i polskich komunistów. Ci, którzy nie zdążyli do gen. Władysława Andersa lub w ogóle się do niego nie wybierali, otrzymali sowiecką wersję wydarzeń. Jej kwestionowanie groziło już śmiercią. Żołnierze gen. Zygmunta Berlinga w styczniu 1944 r. zostali dowiezieni do Katynia i z konieczności uczestniczyli tam w komunistycznej mistyfikacji (Msza żałobna, akademie z propagandowymi przemówieniami i rozkazami, defilada, publikacje prasowe i książkowe).<sup>7</sup> Sowieci, wzorując się na niemieckich pomysłach propagandowych z 1943 r., przygotowali również film dokumentalny. Podobną inicjatywę zrealizowały służby propagandowe 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, które uwieczniły wizytę żołnierzy w Katyniu w styczniu 1944 r.



**Oskarżeni za prawdę o Katyniu.  
Początki półwiecza wyklęcia  
Goetla i Skiwskiego na  
administrowanych przez  
namiestników Związku  
Sowieckiego ziemiach polskich. Z  
zasobu IPN (IPN Kr 303/3)**

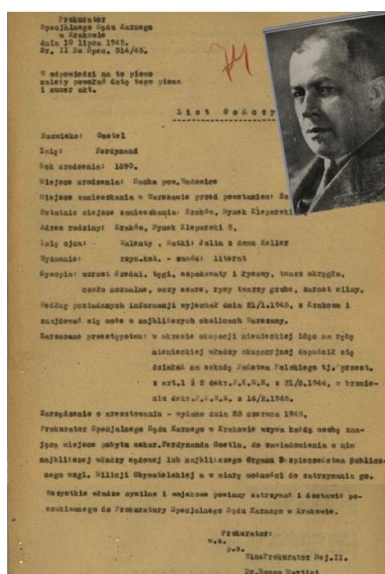


**Jeden ze śladów aktowych dużej  
determinacji przedstawicieli  
Moskwy na Polskę w  
przygotowywaniu w 1945 r.  
procesu przeciwko Niemcom. Za  
Katyń. Z zasobu IPN (IPN Kr  
303/3)**

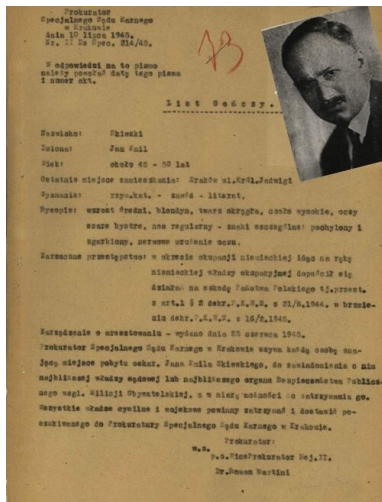
Problemy świadków i świadectw dotyczących Katynia powróciły w Polsce do porządku dziennego po wojnie, w 1945 r. Powód był czytelny. Zgodnie ze wskazówkami z Kremla, komuniści rozpoczęli przygotowania do procesu katyńskiego w Warszawie. Od Sowietów otrzymali szczegółowe instrukcje. Dotyczyły one wykorzystania świadków i ustaleń komisji gen. Burdenki. Oczywiście wszyscy mieli świadomość końcowego wyroku. Była to w zasadzie formalność. Decyzje zapadły już wcześniej i to bynajmniej nie w 1944 r., po zajęciu



przez Armię Czerwoną okolic Smoleńska. Sowiecki punkt widzenia powszechnie znano od wiosny 1943 r. Potwierdzeniem był przebieg polsko-sowieckich relacji politycznych, w tym decyzja Stalina o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem RP gen. Władysława Sikorskiego, który oficjalnie domagał się pilnego wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej, m.in. przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Prokuratorzy komunistyczni w sowietyzowanej Polsce, w tym dr Roman Martini z zespołem, zebrali dostępne dokumenty oraz postanowili dotrzeć do tych świadków, którzy wizytowali Katyń w 1943 r. Taktyka ich działania była prosta. Polegała na zmuszeniu wszystkich, których komunistycznym służbom udało się ująć, do odwołania swoich wcześniejszych oświadczeń w sprawie zbrodni, czyli zadania kłamu niemieckiej wersji wydarzeń. Pomysł ów udało się zrealizować tylko w pewnym zakresie. Jedynie kilku ze świadków, którzy publicznie w 1943 r. wskazali na sowiecką odpowiedzialność za mord, zmieniło pogląd w tej sprawie w 1945 r. Podobnie zresztą, pod naciskiem resortu bezpieczeństwa, swoje wcześniejsze deklaracje odwołali dwaj lekarze z Bułgarii i Czechosłowacji, zajętych już przez Sowieców. Chodzi o profesorów Františka Hájka i Marko Markowa. Dwaj inni lekarze komisji: dr František Šubík (ze Słowacji) i dr Alexandru Birkle (z Rumunii), którzy jeszcze w latach wojny znaleźli się na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, nie kolaborowali z Sowiecami i albo się ukrywali, albo podjęli ucieczkę na Zachód. Identycznie postąpił dr Ferenc Orsós, który w grudniu 1944 r. zbiegł do Niemiec. Włoski specjalista dr Vincenzo Palmieri, kiedy były już mu znane losy Hájka i Markowa, stwierdził, że postąpiłby podobnie, gdyby jego rodzinny Neapol znalazł się pod kontrolą Armii Czerwonej i NKWD.



Z zasobu IPN (IPN Kr 303/3): za wiedzę o Katyniu - sowiecki (choć polskojęzyczny) list gończy za Ferdynandem Goetlem...



...i drugi, za Janem Emilem Skiwskim. Obydwa 10 lipca 1945 r. podpisał tzw. prokurator Roman Martini. Tamże - IPN Kr 303/3

Służby specjalne w Polsce z grona lekarzy złamały i przymusiły do złożenia nowych oświadczeń: Hieronima Bartoszewskiego, Edwarda Grodzkiego i Adama Szebestę, a spoza środowiska lekarskiego - wspomnianego Stefana Mossora, awansowanego tymczasem do stopnia generała brygady (jeden z jego wymuszonych artykułów, *Palmiry - Katyń*, ukazał się w miesięczniku „Polska Zbrojna” w 1946 r.). Wskazali oni na niemiecką odpowiedzialność za mord w Katyniu, popełniony jakoby jesienią 1941 r. Poszukiwany listem gończym, bezskutecznie, był natomiast dr Marian Wodziński. Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, prokuratorowi Martiniemu oraz komunistycznym propagandzistom jawił się jako świadek koronny. Jego uczestnictwo w kampanii propagandowej w 1945 r. i w przygotowywanym procesie katyńskim byłoby dla Sowietów i komunistycznych władz polskich nie lada osiągnięciem. Pewne jest, że ucieczka na zachód, do Wielkiej Brytanii, uchroniła go od więzienia. Podobne były losy Kazimierza Skarżyńskiego, który po pierwszych przesłuchaniach, przeczuwając zagrożenie utraty wolności, wyjechał nielegalnie z kraju, na emigracji zaś przygotował szczegółowy raport z wizyty w Katyniu w 1943 r. Trzech członków delegacji z 1943 r., którzy osobiście wizytowali Katyń, Sowietci początkowo przetrzymywali w obozach NKWD w Polsce (np. w Rembertowie). Następnie dr. Konrada Orzechowskiego, Stanisława Kłosowicza (olimpijczyka z Amsterdamu w 1928 r.) i Bolesława Smektalę wywieźli na kilkanaście miesięcy do Związku Sowieckiego. Wizytę w Katyniu w 1943 r. przypłacili z kolei późniejszym pobytom w peerelowskich więzieniach członkowie delegacji robotników z Generalnego Gubernatorstwa i Kraju Warty, Mikołaj Marczyk i Hieronim Majewski. Robotnik z Krakowa Franciszek Prochownik był więziony w latach 1945–1946, a później przez kilka lat konsekwentnie inwigilowany i zastraszany.

Zgodnie ze wskazówkami z Kremla, komuniści rozpoczęli przygotowania do procesu katyńskiego w Warszawie. Od Sowietów otrzymali szczegółowe instrukcje. Dotyczyły one wykorzystania świadków i ustaleń komisji gen. Burdenki. Oczywiście wszyscy mieli świadomość końcowego wyroku.

### **Kłamstwo upada**

Świadkowie kolejny raz odegrali ważną rolę w Norymberdze w 1946 r., w tej części procesu, który – z inicjatywy prokuratorów z Moskwy – miał oczyścić Związek Sowiecki od odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Sowietci, pewni sukcesu, zbrodnię określili nawet mianem ludobójstwa. Pułkownik Jurij Pokrowski zadbał o to, żeby w akcie oskarżenia został umieszczony następujący punkt:

„Zamordowanie we wrześniu 1941 r. w Lesie Katyńskim koło Smoleńska 11 tysięcy polskich oficerów, jeńców”.

Intencja była czytelna. Sowietci, podając datę wrzesień 1941 r., już w tym krótkim zapisie wskazywali Niemców jako sprawców.



**...i załącznik do tego pisma z  
wytycznymi dla milicjantów, jak  
preparować kłamstwo katyńskie.**

**Tamże - IPN Kr 303/3**

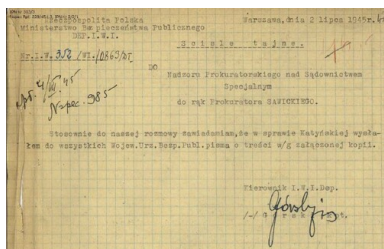
Dużą wagę do tej sprawy, co nie jest dziełem przypadku, przyłożyli adwokaci oskarżonych Niemców, którzy na wszystkie możliwe sposoby rozmawiali ze świadkami i gromadzili materiał dowodowy. Biorąc pod uwagę złożoność problemu oraz pewność Niemców co do przebiegu wydarzeń wiosną 1940 r., na głównego świadka wskazali oficera 537. pułku łączności płk. Friedricha Ahrensa, którego Sowietci oskarżyli o kierowanie egzekucjami w Katyniu. Sprawa była nader czytelna, gdyż Ahrens w sugerowanym terminie zbrodni nie dowodził oddziałem i był w zupełnie innym miejscu.

Świadkowie sowieccy byli natomiast mało przekonujący i plątali się w zeznaniach. Na dodatek swoje bałamutne zeznania czytali z przygotowanych wcześniej kartek. Jeśli chodzi o prokuratorów anglosaskich, to otrzymali oni dokumenty m.in. przekazane przez władze RP na obczyźnie. Pośrednikiem był oficer amerykański polskiego pochodzenia Henry Szymanski, który sprawą Katynia zajmował się już w Związku Sowieckim w latach wojny, gdy był na placówce dyplomatycznej w Moskwie. Władze RP obserwowały przebieg procesu i przywiązywały do niego dużą wagę. Tym wytłumaczyłbym nieoficjalne przekazywanie materiałów do Norymbergi, nie tylko zresztą członkom komisji anglosaskich, lecz i obrońcom niemieckim.

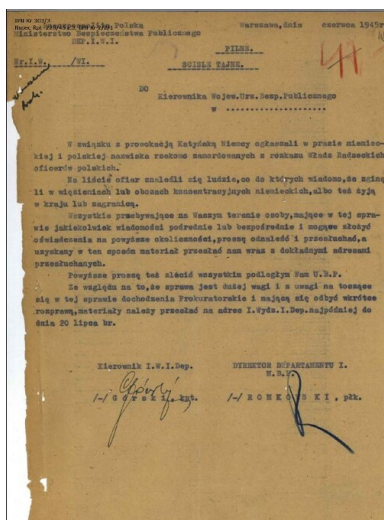
W sumie finał sprawy katyńskiej w Norymberdze był przesądzony. Amerykanom i Brytyjczykom przyświecała idea skrócenia kwestii katyńskiej do minimum. Była to kontynuacja polityki z okresu wcześniejszego, która polegała na pomijaniu sprawy Katynia w dyskursie międzynarodowym. Sowietci zorientowali się zaś, że ich świadkowie się skompromitowali i kłamstwo katyńskie jest już nie do obrony. W końcowym wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, ogłoszonym 30 września 1946 r., na próżno było szukać zbrodni katyńskiej. Ów brak miał swoją wymowę: skoro nie Niemcy, to kto? Dla wszystkich sprawa była już czytelna – mordu dokonali Sowietci, aczkolwiek, poza Polakami na emigracji oraz nielicznymi świadkami w Europie Zachodniej, nikt nie głosił tej prawdy publicznie. W sowiezowanym kraju kwestionowanie kłamstwa katyńskiego groziło więzieniem lub deportacją do ZSRS.

Problem zbrodni katyńskiej powrócił na początku lat pięćdziesiątych za sprawą prac komisji Raya Maddena. Amerykańscy kongresmani w obliczu wydarzeń wojny koreańskiej postanowili zająć się publicznie sprawą Katynia i wskazać swoim rodakom, że zbrodnie komunistyczne popełniane w latach 1950–1951 miały genezę w Związku Sowieckim, w czasie II wojny światowej. Polskie kręgi emigracyjne powstanie komisji przyjęły jako realizację postulatu zgłoszonego tuż po zakończeniu wojny. Generał Władysław Anders skonstatował, że powołanie przez Amerykański Kongres Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej byłoby spełnieniem postulatu sprawiedliwości i polskich oczekiwań formułowanych od kilku lat. Komisja wykonała tytaniczną pracę. W kilku sesjach, które odbyły się w USA, Wielkiej Brytanii, RFN i we Włoszech, przesłuchano ponad 280

świadków, w tym kilkudziesięciu Polaków (m.in. gen. Władysława Andersa, Józefa Czapskiego, ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna, por. Władysława Furtka, Ferdynanda Goetla, płk. Stanisława Lubodzieckiego, kpt. Eugeniusza Lubomirskiego, Józefa Mackiewicza, mjr. Adama Moszyńskiego, ppor. Zbigniewa Rowińskiego, Kazimierza Skarżyńskiego, Stanisława Swianiewicza, gen. Jerzego Wołkowickiego). Do Frankfurtu nad Menem przyjechał Władysław Kawecki, redaktor gazinowego „Gońca Krakowskiego”, autor pierwszej imiennej listy ofiar z Katynia. Z innych ważnych świadków należy wymienić członków Międzynarodowej Komisji Lekarskiej: Ferencza Orsósa, Helge Tramsena, Vincenza Palmieriego i François Naville’a. Przed komisją zeznawał również John Van Vliet – amerykański oficer, w latach wojny przebywający w niewoli niemieckiej, autor raportu z Katynia.<sup>8</sup>



**Szefostwu polskojęzycznej policji politycznej z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pism nie było trzeba, wystarczyła rozmowa, by włączyć UB do planu tworzenia "dowodów" winy Niemiec za Katyń. Z zasobu IPN - IPN Kr 303/3; pismo (przewodnie) do tzw. prokuratora Sawickiego...**



**...i załącznik do niego -  
"pomocnik" dla funkcjonariuszy  
UB jak szukać tej niemieckiej  
winy. Tamże - IPN Kr 303/3**

W okresie działalności komisji Maddena propaganda komunistyczna w Polsce, Bułgarii, Czechosłowacji i Związku Sowieckim w ramach dyskredytowania pracy Amerykanów prezentowała świadków wątpliwej wartości. Za darowanie wolności podjęli się oni złożyć zeznania zgodne z sowieckim punktem widzenia (np. wywiady z Františkem Hájkem i z Adamem Szebestą, w celu wzmocnienia przekazu, były nawet publikowane obok siebie). Sowietom zadawali ponadto publicznie pytanie, dlaczego teraz, i to dopiero w latach 1951–1952, Amerykanie zajęli się sprawą Katynia. Słusznie zwrócili uwagę, że po ogłoszeniu raportu przez komisję gen. Burdenki w 1944 r. był odpowiedni czas na protesty i wyjaśnienia. Te z początku lat pięćdziesiątych uznali za bezwartościowe i niewiarygodne.

Bez cienia wątpliwości można skonstatować, że kampanie propagandowe związane ze zbrodnią katyńską były badające najbardziej rozbudowane pod względem technik komunikowania. Wykorzystywano prasę, książki, broszury, akademie, wywiady, Msze św., wizyty w miejscu zbrodni, dokumentację ikonograficzną, audycje radiowe, filmy dokumentalne, kroniki filmowe i płyty gramofonowe.

Tekst ukazał się w numerze 4 (173), kwiecień 2020, „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Na temat zbrodni katyńskiej i ustalania jej okoliczności ukazało się w ostatniej dekadzie kilkanaście prac: *Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010; W. Materski, *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010; K. Piórkowska, *Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Najnowsze badania*, Warszawa 2012; W. Wasilewski, *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940–2014*, Łomianki, 2014; E. Maresch, *Katyń 1940*, Warszawa 2014; J. Adamska, A. Przewoźnik, *Kazimierz Skarżyński (1887–1962). W imię prawdy o zbrodni katyńskiej*, Warszawa 2015; N. Pietrow, *Poczet katów katyńskich*, Warszawa 2015; K. Łagojda, *Życie w cieniu śmierci. Losy rodzin katyńskich w latach 1939–1989 w świetle wywiadów z członkami Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej*, Wrocław 2016; T. Wolsza, *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Poznań 2018; T. Urban, *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, Warszawa 2019; T. Dziedzic, *Archiwum katyńskie doktora Robla*, Kraków 2019. Do tego należy doliczyć edycje źródeł, m.in. *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski (t. 1, Warszawa 2017, t. 2, Warszawa 2018), oraz t. 25 i t. 26 „Zeszytów Katyńskich”.

<sup>2</sup> T. Wolsza, *Filmy katyńskie (1943–1953)*, „Wojna i Pamięć” 2019, nr 1, s. 85–100.

<sup>3</sup> A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Warszawa 2010, s. 405.

<sup>4</sup> T. Wolsza, *Polska prasa emigracyjna jako źródło do badań sowieckich obozów dla jeńców wojennych i internowanych*, [w:] *Sowieckie obozy dla jeńców wojennych i internowanych 1939–1956*, red. J. Bednarek i D. Rogut, Łódź – Warszawa 2018, s. 109–123.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat: J. Malewski (właśc. W. Bolecki), *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991.

<sup>6</sup> W. Materski, *Mord katyński...*, Warszawa 2010, s. 34–37.

<sup>7</sup> S. Cenciewicz, *Geneza Ludowego Wojska Polskiego 1943–1945*, Warszawa 2017, s. 38–50.

<sup>8</sup> Szerzej na temat prac komisji: W. Wasilewski, *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940–2014*, Łomianki 2014, s. 143–176; *Mord w Lesie Katyńskim...*

COFNIJ SIĘ